Rozmaitości.

We Srodę Nro. 4. 11. Marca 1818.

Ferney, siedziba Woltera.

(Wyimek z Biblioteque universelle. — Septembre, 1816.)

Sypialny pokóy Woltera nieodmieniony iest ieszcze od owego czasu, iak Wolter w roku 1770 do Paryża odjechał, tylko firanki u łożka iego musiano odnowić, ponieważ ie liczni czciciele iego, odwiedzaiąc onegoż mieszkanie, płatkami porozbierali. Jest tam bardzo piękny portret tego wielkiego człowieka, będący dziełem pędzla La Toura; a lubo tylko pastellami iest malowany, utrzymał się iednakże przez pół wieku w bardzo dobrym stanie. Podobnież utrzymały się portrety Margrabiego Chateleta, le Kena, Fryderyka IIgo i Katarzyny Rossyyskiey, które to dwa ostatnie Wolter z własnych rąk tych Monarchów północnych otrzymał. Oprócz tego zdobią pomieniony pokóy ryciny wyobrażaiące Uczonych współczesnych, lub przodków Woltera. Między nimi iest Marmontel, którego traktat o sztuce poetyckiey Wolter wyżey cenił, iak poezye iego, i dla tego też o nim mawiał: „że podobnym iest do Moyżesza, co innym do obiecaney ziemi drogę wskazuie, a sam się tam dostać nie może.“ Znayduie sią tam także i Milton, o którym Wolter mawiał: „Starzy kazali ofiarować Gracyom, ón zaś ofiary swoie złożył szatanowi.“ Newtona poznali Francuzi dopiero przez Woltera, który przy każdey sposobności szczególnieyszą swoią skłonność ku Anglikom okazywał, mawiaiąc: „że się piwu swoiemu równaią; z wierzchu iest piana, na spodzie są drożdże, ale w środku iest przewyborne.“ Do Lorda Littletona rzekł raz w wesołey rozmowie:

Fer et bizarre anglois, qui de mêmes couteaux
Coupez la tête aux Rois et la queue aux chevaux.

(Dumni, dziwaczni Anglicy, którzy iednymże nożem Królom waszym głowy, a koniom ogony ucinacie.)

Dzieie Angielskie odrażały go, a to dla okrutnych scen, któremi są napełnione. Mawiał ón „że ie kat pisać musi, gdyż on w nich prawie wszystkie spory godził.“ Biblioteka iego w piękney umieszczona sali, zawierała 6000 tomow, po naywiększey części własnoręcznemi przypiskami iego zbogaconych. Po śmierci iego nabyła ią Katarzyna Cesarzowa Rossyyska za bardzo wysoką cenę, kazała ią sprowadzić do Petersburga, i wezwała Sekretarza Woltera, Pana Vagniera, który ią w tymże samym porządku, iak w Ferney była, ułożyć musiał. Gdy do niey Cesarzowa pierwszy raz weszła, skłoniła się nisko przed popiersiem Woltera w głębi postawionem, i rzekła do Vagniera: „To iest Mąż, któremu winna iestem wszystko, co wiem i czem iestem.“ Vagniere obsypany łaskami, został z roczną pensyą 1500 franków do Genewy odesłanym.

Małe wschodki prowadziły z sypialnego pokoiu Woltera przez drzwi, spadaiące do znayduiącego się pod nim pokoiu Sekretarza iego. W razie więc nocney muzy, nie potrzebował ów wielki Poeta nic więcey, iak tylko zapukać, by pióra Sekretarza swoiego użyć. Sala bawialna, w którey się w ciągu lat dwudziestu tak wielka liczba nayznakomitszych ludzi z Europy znaydowała, uderza w oczy dla szczupłey przestrzeni swoiey; lecz Wolter był sam swoim budowniczym, a Poecie można było przebaczyć tę małą pomyłkę, że grubości murów według przestrzeni pokoiów nie wyrachował, przez co się przestrzeń wewnętrzna bardzo ścieśniła. Gaik iest po części odmieniony. Między innemi, nie widać iuż owych krytych ganków, któremi się Wolter przed naprzykrzonemi odwiedzinami wymykał. Przy takich odwiedzinach umiał się ón częstokroć uporczywie zapierać. Jednego razu kazał się u niego iakiś nieznaiomy oznaymić. „Powiedźcie mu, że nie iestem w domu“ zawołał Wolter głosem gromiącym.“—„Słyszę to“ odpowiedział obcy. Na to odezwał się Wolter: „Jestem chory“ — „Więc go za puls pomacam; iestem lekarzem.“ — „Jużem umarł!“ — „Tedy go pogrzebię; nie iest on pierwszym; ia należę do tego rzemiosła.“ — „A to iest z gruntu uparty człowiek! Niech wniydzie. Mości Panie, WPan mię masz za dziwo roda?“ — „Tak iest, za fenixa.“ — „Dobrze, ale to kosztuie dwanaście sous, aby

mię widzieć.“ — „Oto ich iest dwadzieścia i cztery, bo iutro znowu przyydę.“ — Wolter roześmiał się, wpadł w dobry humor, i obsypał go grzecznościami.

Gdy pewnego razu w obecności iego rozliczne, bardziey rzadkie, aniżeli ważne przedmioty iednego naturalno-historycznego zbioru zbytecznie wychwalano, wskazał przez okno ogród swóy, mówiąc: „Oto iest móy naturalno-historyczny gabinet.“ — Podczas iedney rozmowy o chemii rzekł: „Dobry kucharz, iest także wybornym chemikiem.“ Nie upośledzał ón przez to umieiętności, ale praktyczny pożytek był zawsze pierwszym punktem widoku iego; dla tego też zawsze, gdy mu o czczych teoryach rosprawiano, naypierwey się pytał: „Na co się to przyda?“ — Maiąc raz nieproszonego, a naprzykrzonego gościa, rzekł: „Don Kiszotowi wydawały się oberże zamkami; ten zaś Jegomość zdaie się pałac móy za oberzę trzymać.“

Mało podróżnych odwiedza grobowiec iego, który sobie na trzynaście lat przed zgonem swoim wybudować kazał, mówiąc przy tem: „Niech mi nie zarzucaią, że byłem człowiekiem bez wszelkiey przezorności.“

Wsie do Ferney należące, były bardzo znakomite; szczególniey przed rewolucyą wielkie posiadały przywileie; do nich przyłączył Wolter Hrabstwo Tourner, i roskoszną wieś L'Hermitage, którą Russowi, gdy ten nieszczęśliwym i wygnanym został, na siedzibę ofiarował. Russo dał mu wówczas ostrą odpowiedź: „Nie przyymę nic od WPana, ponieważ Lud móy dramatami swoiemi psuiesz.“ — Nawet gdy się Wolter od Dworów monarszych usunął, i gdy się iuż zestarzał, miał ieszcze rzadkie to szczęście, że sławę swoią co raz bardziey wzmagaiącą się widział. Był ón wspomożycielem ubogich, obroną uciśnionych, a Ferney była ucieczką prześladowanych. Tam to schronił się Delille de la Salez, autor filozofii naturalney (philosophie de la nature). Z tamtąd to bronił Wolter Marmontela, którego za iego Belizara bardzo niespokoiono; Admirała Bynga, którego niesprawiedliwie skarano, i Morangiesa, od chciwych lichwiarzy złupionego. Z tamtąd wymusił uratowanie sławy rodziny Kalasów, Servansów, i Merlina; z tamtąd uratował małżonkę tego ostatniego od rusztowania; z tamtąd to dzielnie obstawał za Lallym, o którego cofniętem skazaniu ieszcze przed zgonem swoim z radością odebrał wiadomość; tam to obstawał za la Barrem, i za mieszkańcami w Jura, poddanymi Kanoników w St. Claude. Dobrzy ci ludzie chcieli mu przez wdzięczność po śmierci iego wystawić posąg, „któryby (iak mu oświadczali) zamiast świętego Klaudyusza promieniami iaśniał.“ Wolter odpowiedział; „że im bardzo pięknie dziękuie; lecz że się z tem śpieszyć nie potrzeba.“ — W Ferney wydał Wolter za mąż wnuczkę Kornela i wyposażył ią 90,000 franków, przychodem ze swoiego kommentarza do dzieł iey dziada. Odwiedzaiąc ią raz w połogu, zostawił przy pożegnaniu wielkie naczynie śrebrne z zapisem na 10,000 franków, które iey małżonek, P. Dupuits, od niego był pożyczył; córce zaś teyże samey P. Dupuits, P. Angeli, dał na iey weselu 100,000 franków w posagu. Wolter nie tylko był dobroczynnym, lecz posiadał takoż sposób dawania, który szacunek daru podwyższał. Arnaud zbogaciwszy się, chciał Wolterowi powrócić owe pieniądze, które mu ten w młodości iego pożyczał, aby mógł do teatru chodzić. Wolter wzbraniał się od przyięcia ich, mówiąc: „Dziecko nie odpłaca oycu łakotek swoich.“ — Thiriot, któremu szczęście mało sprzyiało, bawił u Woltera przez rok; wróciwszy się do Paryża, znalazł w kufrze swoim pakiet z pięćdziesięciu luidorami, które tam Wolter, pomagaiąc mu rzeczy pakować, włożył. Na takie czynności obracał Wolter 200,000 franków rocznego przychodu; — bogatwo, nad którem się dziwić nie można, zważywszy, że był synem Podskarbiego Izby rachuukowey (tresorier de la chambre des complets), że po swoim wcześnie zmarłym bracie podwóyną porcyę dziecinną odziedziczył, że roczne pensye różnych Xiążąt, dzieła iego i teatr, złotemi kopalniami dla niego były.

Prenumerata na Henryadę przyniosła mu w samey tylko Anglii 50,000 talarów; Paryzki fundusz loteryyny, który jeneralny Kontrolor przychodów (Controleur general des finances) Lepelletier Desfortes źle wyrachował, a który Wolter w roku 1729 wygrał, zbogacił go 500,000 franków, a czternasta część prowizyi z dostarczania żywności, którą mu Minister Przychodów Duvernet odstąpił, uczyniła mu 700,000 franków; zakupywanie zboża w Kraiach Barbaryyskich przynosiło mu wielkie zyski, równie iak i handel Kadyxski. Nakoniec należy porachować także owoce oszczędności iego; albowiem dopiero w sześćdziesiątym roku wieku swoiego zaczął rozpraszać przychody, które dotąd na kupę gromadził. Ma-

wiał ón, „że gospodarność iest źródłem dobroczynności.“ Z tego to maiątku zabudował Ferney, i piętnaście domow, które się tam znaydowały, pomnożył aż do sta pięćdziesiąt, wystawił kościół, i ozdobił go napisem: Deo erexit Voltaire; który to napis dawał mu powód do twierdzenia: „że sam tylko ten kościoł Bogu iest poświęconym, inne zaś tylko Swiętych za Patronów maią.“ Na targowicy wystawił studnię marmurową; założył fabrykę zegarów i fabrykę zwyczaynych naczyń garncarskich, które ieszcze teraz połowę mieszkańców Ferneyskich żywią; był on dobrodzieiem całey okolicy, oswobodziwszy ią za Ministra Turgota od urzędników cłowych; przy którey to sposobności następuiący wiersz z trajedyi Mithridata zastosował:

„Rzuciwszy ostatni raz okiem, widziałem, iak celnicy zmykali.“

Do naywiększych czynow iego należy to, co wyświadczył Panu Etalondowi, szlachcicowi Pikardyyskiemu. Młodzieniac ten, ośmnaście lat wieku maiący, uwikłany był w nieszczęsną sprawę Barreta, i równie iak ten, za młodocianą, religii przeciwną nieprzyzwoitość, na utracenie głowy i prawey ręki skazanym. Ocalił się ucieczką; przystał do woyska Pruskiego za szeregowca, i wyszedł na Porucznika. Ponieważ go pensya 200 złotych ledwie od głodu ochraniała, wpadło mu przypadkiem na myśl udać się do Woltera. Ten posłał mu dwadzieścia i pięć luidorów na opędżenie podróży do Ferney, przyiął go iak syna, i trzymał go u siebie przez rok, używaiąc tymczasem wszystkiego, co tylko można było, aby przeyrzenie iego sprawy i powrócenie mu dóbr przywieśdź do skutku. Nie mogąc Parlamentów ubłagać, kazał tego młodego człowieka w matematyce ćwiczyć, zjednał mu przez zalecenie swoie stopień Kapitana w korpusie inżyniierow, a Morival (to nazwisko przybrał Etalonde w Niemczech) puścił się na pięknym koniu ze stayni Woltera, i z napełnionym dobrze workiem do Kraiu Pruskiego, gdzie żyiąc w dostatkach i poważeniu, wielkomyślność dobroczyńcy swoiego uznał.

Słysząc pewnego razu, że ieden z poddanych iego dla długu 7500 franków w więzieniu siedział, kazał za niego dług zapłacić; na zarzut zaś: że człowiek ten zamiast maiątku, tylko ma kupę dzieci, odpowiedział: „Tem lepiey szafować iałmużną. Dzieciom oyca, a Kraiowi obywatela powrócić, nie iest żadna strata.“

Innym razem przyszedł do niego pewien wieśniak, nie do dóbr iego należący, i pełen rozpaczy uskarżał się, że go Parlament Besançoński przez proces zupełnie zniszczył. Wolter kazał Urzędnikowi swoiemu papiery owego wieśniaka przeyrzeć; ten uznał, że sprawa iego iest dobra, lecz że w processie tyle zachodziło błędów, iż skazanemu iest otwarta droga appellacyi. Usłyszawszy to Wolter, poszedł do gabinetu swoiego, i przyniosł w połach sukni swoiey trzy worki, każdy z tysiącem franków. —„To ci (rzekł do owego biedaka) stratę twoią nagrodzi; nie prawuy się daley; nowa sprawa iest tylko nowem nieszczęściem; przestań na tem, a ieżeli chcesz w dobrach moich osiąśdź, będę o tobie pamiętał.“

Jezuici Ornezeńscy, chcieli posiadłość swoią dobrami dwóch sierót (PP. Dupres de Crassier) powiększyć. Dobra te były za 15,000 franków w zastawie, a sierotom zagrażało niebezpieczeństwo zupełnego ubóstwa. Dowiedziawszy się Wolter o ich położeniu, złożył 15,000 franków w kraiowem Wóytowstwie Gexeńskiem, wyrwał sieroty ze szponow łakomych Jezuitów, a ich interessami zawiadywano od owego czasu tak korzystnie, że po zniesieniu owego zakonu, dobra iego zakupili, i że się kollegium tych oyców potem ich domem mieszkalnym stało. Równie tak wielkomyślnie uymował się za rodziną Varicour, w sąsiedztwie Ferney mieszkaiącą. Oycu, który był tylko szeregowym w gwardyi przyboczney, wyiednał brygadę, a iedną córkę, którey zwykł był dawać pochlebne nazwisko: piękna i dobra (belle et bonne) wyposażył 150,000 franków. Jeden syn z tey rodziny zginął dnia 8go Października 1789 między gwardyą Szwaycarską, broniąc w Tuilleryach weyścia do pokoiu Królowey.

Wolter był burżliwym, porywczym i dotkliwym; ale był człowiekiem dobrym, miękim, miłosiernym i w dopomaganiu hoynym. Był ón wesołego humoru, a z zasad lękkomyślnym. Mawiał: „Życie iest pełne cierni; nie wiem nic lepszego, iak to, aby te ciernie odważnie deptać. Zatrzymuiąc się przy złem, daiemy mu między nami mieszkanie.“ Raz, gdy był nadzwyczaynie wesołym, rzekła mu P. Denis, siostrzenica iego: „Co też potomność o WPanu powie!“ — „Żem był zabawnem stworzeniem“ odpowiedział Wolter. „Jak to? Myślisz WPan, że o człowieku, który iey czterdzieści i cztery tomów zostawia, nic mięcey nić powie?“ —

„Ach moie dziecię (zawołał Wolter); z tak wielkim ładunkiem nie zaydzie się do potomności.“

Jeszcze w ośmdziesiątym roku wieku swoiego pracował Wolter po czternaście godzin na dzień, a często nawet w nocy wstawał do poezyi. W lecie pracował przechodząc się po ogrodzie, lub podczas przeiazdki; w zimie zaś pracował w łożku, otoczony stolikami, na których papiery iego leżały. U stołu był gospodarzem pełnym grzeczności i dobrego humoru, a wieczorem był duszą towarzystwa w salonie. Dopóki mówił, patrzał przed siebie, potem zaś przebiegał ognistym wzrokiem swoim całe towarzystwo, dla zmiarkowania, czyli był zrozumianym. Kiedy do niego iaki gość naprzykrzony przyszedł, zdawał się ten pełen żywości starzec nagle popadać w niemoc i bezwładność, a wesołość iego wtedy się dopiero powracała, gdy obcy okazał, że godnym iest słuchania iego.

Według tych darów i słabości był Wolter naydowcipnieyszym człowiekiem swoiego wieku, i iak bohatyr, którego opiewał, musiał bydź bożyszczem rodaków swoich.

Wielki dóm kupiecki w Petersburgu na targowicy owoców, Gostinóy Dwór zwany.

Czem w Paryżu pałac, Palais-Royal zwany, tem iest w Petersburgu wielki dóm kupiecki. Rynek, na którym stoi, nazywaią pospolicie Budami, i zwykli mówić: „Póydźmy do Bud!“ Lecz ten niezmiernieby się omylił, któryby sobie pod tem nazwiskiem wyobrażał małe drewniane budy kramarskie, iakie się pospolicie w innych miastach Niemieckich i Polskich znaydować zwykły. W Petersburgu wyraz ten oznacza dóm kamienny na dwa piątra, 180 sklepów zawieraiący, wysoki, żelazem pokryty i arkadę maiący. Górne niskie piętro przeznaczone iest na składy, dolne zaś napełnione iest wszelkiemi potrzebami życia, towarami, i przedmiotami zbytkowemi, iakie sobie tylko pomyśleć można. Także i wewnętrzna strona tego gmachu, ma podobnież sklepy z korytarzami sklepionemi. Ogół zaymuie obwód małego miasta i ma kształt czworogranu nie zupełnie równego, stoi zaś między kanałami Katarzyńskim i Mikołaiowskim. Rzęd filarów do koła idących, nadaie całemu temu niezmiernemu gmachowi postać przepyszną, wielką i maiestatyczną. Rozmaitych sklepów kupieckich i składów na górnem i dolnem piętrze, iest przeszło pięćset, a te mieszczą w sobie to wszystko, czego tylko zapragnąć można, i są iedynemi w rodzaiu swoim. Wszelka potrzeba może tam bydź zaspokoiona, a wszelkim żądaniom wygody, zbytku naywikwitnieyszego, naybardziey wyszukanego przepychu i mody naywymyślnieyszey, można tam zupełnie dogodzić. Znayduią się tam naypięknieysze i nayozdobnieysze sprzęty domowe, prawie ze wszystkich rodzaiów drzewa wszelkiego kształtu i wszelkiego gustu; łóżka, płótna, futra, wszystko, co należy do stroiu i do nayrozmaitszych potrzeb ubioru, dla płci męzkiey i żeńskiey; towary iedwabne, bawełniane, i materyiki płocienne; kapelusze, pończochy, bóty, trzewiki etc. —; daley towary ze złota i śrebra, w całym swoim blasku, przepychu i bogactwie; towary szklanne wszelkiego rodzaiu, ślufowane i nieślufowane; towary stalowe, miedziane, cynowe, mosiężne i żelazne; sprzęty kuchenne; zegarki, trzciny Hiszpańskie; — owo zgoła, wszystko, iakiegokolwiek bądź nazwiska. Co do iednego artykułu głównego należy, stoi zazwyczay rzędem obok siebie, i ustawione iest w sposób naypowabnieyszy, iak tego w samey rzeczy dla wielkiey rozległości sklepów i zgiełku nieustannego iarmarku, w gmachu i koło niego odprawiaiącego się, nieuchronnie potrzeba. Czego w innych wielkich i małych miastach, na kilkunastu ulicach i rynkach, mozolnie i wielu drogami wyszukiwać potrzeba, znayduie się tam wszystko razem i w iednem mieyscu tak ustawione, że się za parę godzin nie tylko zupełnie ubrać, lecz także i dóm swóy wszelkiemi, iakie bydź mogą, sprzętami, firankami, źwierciadłami, łóżkami, kanapami, etc. umeblować można.

Budy Angielskie, przez które się składy towarowe kupców Angielskich rozumieią, maią w szacunku Publiczności szczególnieysze pierwszeństwo, ponieważ się w nich naymocnieysze, nayozdobnieysze i naygustownieysze towary znayduią. Niektóre maią bydź tak świetne, bogate i doskonałe, że w samym nawet Londynie ledwie się równe im znayduią. Rzęd filarow, który cały ten rozległy gmach otacza, a z wierzchu żelazem iest pokryty, oraz od słoty zabezpieczony, służy bardzo wielu ludziom za miłą i wesołą przechadzkę, która może zaledwie całą odbyć potrzeba, by sobie aż do znużenia zdrowy ruch sprawić, chociażby się nawet, iak się tam zawsze naturalnie dzieie, aż do domu kupieckiego poiazdem przyiechało. Wie-

czorem zamykaią się wszystkie sklepy i składy, ponieważ przy świecy nie tylko wielkiego oszukaństwa, lecz takoż i niebezpieczeństwa obawiać się potrzeba. Kupcy i kupuiący odchodzą naówczas i wracaią się do pomieszkania swoiego. Ludzie, maiący tam tak wielkie składy towarów, iakich w Niemczech w naywiększych miastach trudno iest znaleźć, są zaywycyay Rossyanie, a w powszechnem pożyciu nazywaią ich pospolicie tylko budnikami czyli kramarzami. Właściwy wielki kupiec — hurtownik spedycyyny i kommissyyny, pośrednik handlu i związku między wszystkiemi Narodami — wcale ich nie poczytuie za równych sobie. Są oni, iak Żydzi, do oszukaństwa bardzo skłonni; w oka mgnieniu widzą, kogo przed sobą maią, i umieią ocenić kupuiącego, któremu towary swoie wszelkiemi sposobami zachwalaią, za nie pięć razy więcey, aniželi są warte, żądaią, a tak nieświadomego, który nie zna sposobu targowania się z nimi, nie raz strasznie oszukuią, iak się to pospolicie z cudzoziemcami dziać zwykło.

Oprócz tego wielkiego domu kupieckiego, iest ieszcze kilka innych, podobnież bardzo wielkich bud towarowych i sklepów w innych częściach rozległego miasta, takoż z arkadami, gdzie można dostać wszystkiego, czego potrzeba i zbytek wymaga. Między innemi, iest także w pobliskości domu Maltańskiego otwarta targowica z kilkunastu rzędami bud drewnianych, przeznaczonych na sprzedaż i kupowanie żywności i ziemiopłodów wszelkiego rodzaiu, iako to gęsi, dziczyzny, kur i innego ptactwa; łoju, mydła, świec, mąki, a nawet i małych reszt sukna, materyi i płócien. — Drugi atoli szereg bud podwóynie za sobą stoiących, szczególniey wpada w oczy, i bywa osobliwie w Niedzielę rano bardzo liczne odwiedzanym, ponieważ się tam dosyć zupełnie znayduie wszystko, czego oranżerye z włości około Petersburga leżących, ogrody na prowincyi i głęboka Rossya, a nawet Astrachan, Wołga i Okka, w rozmaitych owocach i sadowinach dostarczaią. Wszystko tam wystawione iest chciwemu oku i ustom w okrasie naypowabnieyszey i naygustownieyszey, tak, że iuż na samo zapatrywanie się, łaknienie zbiera. Widać tam mnóstwo świeżych owoców, które z Lubeki, Rostoku i ze Szczecina na okrętach przywożą; suszone owoce z Francyi, Szwaycaryi i Ukrainy; całe budy pełne ananasów, melonów, arbuzów, i czerwonych w środku kawonow; mnóstwo winogron, wiszni, czereszni, poziómek, malin, pożyczek i innych rodzaiów iagód; między niemi zaś naybardziey glukwy (rodzay borówek), z których tam bardzo zwyczayny napóy chłodzący i orzeźwiaiący robią, a które takoż dla ich kwasu częstokroć zamiast cytryny, do pączu używaią. Daley brzoskwinie, morele (aprykozy), orzechy laskowe i bardzo wielkie śliwy żółte; ale nie podługowate niebieskie śliwy, w Niemczech zwyczayne, których tam wcale nie ma; lecz za to niezmierne kupy grzybów od pieczarek aż do naypospolitszey bedły leśney, nie wyiąwszy nawet tak bardzo szkodliwych mucho-morów, które dla wygubienia tego, bardzo tam zagęszczonego plugawstwa, bez zastanowienia się publicznie sprzedaią; nakoniec widać dostatek grzybów octem i cebulą przyprawnych, i do iedzenia zupełnie przygotowanych, które Rossyanie nadewszystko lubią i bardzo pieprzno pożywaią.

Ależ ceny wszystkich tych pięknych rzeczy? Te wprawdzie są nieco wyższe, iak w Niemczech. Na przykład, funt, albo sto sztuk trześni, od sześciu rubli aż do pół rubla w banknotach; brzoskwiń sztuk dziesięć (albowiem niżey tey liczby rzadko się co kupuie, a po dziesięć sztuk targuie się tam wszystko, co się nie sprzedaie na funty lub pudy, czyli czterdziestofuntową wagę) po dziesięć do dwanaście rubli, ale też to są naypięknieysze i naywybornieysze. Melony i winogrona (ostatnie szczególniey z Astrachanu), po iednemu, po dwa, aż do pięciu rubli; ananasy, sztuka iedna po dwa aż do trzydziestu rubli; a kopa iabłek Borstorfskich po 5, 8, do 10 rubli. Cytryny są tam w porównaniu tanie, ponieważ ie całemi ładunkami okrętowemi dowożą.

Niewymownie miłym i przyiemnym iest widok tey targowicy owocowey, i iuż z rana od godziny piątey odwiedza ią piękny świat kupuiący, który co naylepszego wyszukać pragnie. Dopiero po godzinie 8mey mogą interessa swoie robić przekupnicy, którzy na poiedynczą sprzedaż całe partye (ładunki) zakupuią; wszystko albowiem, co się na otwarte mieysce w worach na przedaż przywozi, iako to iabłka, trześnie, cytryny, śliwki, etc. — nie może się inaczey, iak tylko w całości zakupować; przyiemnie zaś i bardzo zabawnie iest widzieć, iak w domach wieyskich co wieczór, ieden lub więcey wozów ogrodowemi i polnemi ładuią owocami, które to wozy w nocy na ranną przedaż do stolicy odchodzą, gdzie im nie trzeba długo

czekać, ażeby wkrótce próżne do domu powracały.

Wiadomości meteorologiczne z roku 1817go
(Z gazet Warszawskich.)

Na początku tego roku zdawało się niektórym meteorologom, że powierzchnia ziemi, leżąca przy biegunie północnym, była w stanie elektryczności godnym uwagi; wnoszono z tąd, iż teyże samey wiosny i lata wielkie nastąpią wyziewy wulkaniczne i trzęsienie ziemi. Tłumacząc bowiem, iż za przybywaniem wód morskich w przestrzeń iaskiń niektórych gór kruszcowych, gdy przy pomocy ciepła właściwego ziemi ułatwia się w nich rozkład wody, podczas którego, część kwasorodu zmieszana z wodorodem zostaie od płynu elektrycznego zapaloną, materyały natenczas w głębi gór znayduiące się, roztopione ognistemi strumieniami wybuchaią na powierzchnią ziemi, a przez kommunikacyę w dalszych okolicach trzęsienie ziemi sprawić mogą. O takowych okropnych zjawiskach, czyli z tych, lub podobnych przyczyn pochodzących, aż nadto w tym roku częste odbieraliśmy wiadomości.

W Styczniu, góra I d i n g stała się wulkanem nader straszliwym, wysokie słupy ogniste wydarły się z otworu, a okolice popiołem i ziemią okryte zostały. Równie w C a p a n góra się zapadła, i bliska wyschła rzeka. W Anglii w M a n s f i e l d, mocne trzęsienie ziemi.

W Marcu. W D a n i i widziano deszcz ognisty, który szybko padał, rozszerzał się bardziey, gdy się zbliżał do ziemi. W M a n h a y m i e podczas burzy dnia 3. t mca. spadła wielka bryła ognista z łoskotem; dał się potem czuć zapach siarki. W F r a n k f ó r c i e nad M e n e m dnia tegoż podczas burzy, trzęsienie ziemi. — Okręty w tym miesiącu płynące do P ó ł n o c n e y A m e r y k i, czuły trzęsienie ziemi na morzu. Dnia 11. trzęsienie ziemi w B a z y l e i, St. G a l l e s i L o z a n i e. Dnia 28. trzęsienie ziemi w B a j o n n i e i M a d r y c i e; także w P a m p e l u n n i e, C o r e l l i, i innych mieyscach. Tegoż dnia wieś V a l e r s a i miasto A r m e d i l l o, od pobliższych gór zawalone zostały; w ostatniem widziany tylko sam wierzch wieży. W tymże miesiącu w górach S i e r r a d e C a m e r o s powstała góra wybuchaiąca ogień. W wielu okolicach północney Hiszpanii i południowey Francyi, a mianowicie w D a x, B i l b a o i t. d., dało się podobnież uczuć trzęsienie ziemi, które rozciągało się od gór P i r e n e y s k i c h do obudwóch morz od St. A n d e r do T a r r a g o n y.

W Kwietniu. Dnia 14. w M e s s y n i e trzęsienie ziemi. Dnia 17. w N e a p o l u, P o t e n z a, C a v e l l o, A b r i o l a, T i t o i P i c e r n o. Zdaie się, iż materya elektryczna rozpostarła się z wielką szybkością wzdłuż łańcucha gór A p p e n i ń s k i c h. Po trzęsieniu ziemi, morze odstąpiło znacznie od brzegu w okolicach P a l e r m o.

W Czerwcu. Dnia 22. w A m e r y c e dało się uczuć trzęsienie ziemi od B o s t o n u do F r e d e r y k t o n u, w rozciągłości blisko 400 mil Angielskich.

W Lipcu. Dnia 7. dosyć mocno trzęsienie ziemi w S z a f u z i e w Szwaycaryi.

W Sierpniu. Dnia 29. dało się uczuć mocne trzęsienie ziemi w I n s p r u k u. Dnia 23. okropne trzęsienie w M o r e i. Morze tak nagle opadło, iż okręty w portach na piasku leżały, potem zaś tak nadzwyczaynie wezbrało, iż przez to wielkie szkody zrządziło.

W Październiku. Dnia 9 (równie iak i 13. następuiącego Grudnia) w K a t t a r o w D a l m a c y i trzęsienie ziemi, trwaiące każdym razem 9 minut. Dnia 12. trzykrotne i dosyć mocne trzęsienie ziemi w B u k u r e s z c i e. Dnia 19. w M e s s y n i e. Dnia 21. na wyspie St. H e l e n y kilkokrotne mocne trzęsienie ziemi.

W Listopadzie. Dnia 1. okropne trzęsienie ziemi w S m i r n i e, podczas którego 12 mocnych wstrząśnień uczuć się dało. Równie dnia 2. i 18. tegoż miesiąca doświadczono nowych wstrząśnień. W bliskości A t e n o w, miasto V o s t i z z a w czasie mocnego trzęsienia ziemi, przez nagłe wezbranie morza zalane zostało, i 5000 mieszkańców wpośród rozhukanych bałwanów życie utraciło.

W Grudniu. Dnia 21. w P e t e r s h o f i e silna burza z piorunami; dnia tegoż w P e t e r s b u r g u, odległym od P e t e r h o f u o wiorst 26, było stopni zimna 24. Dnia 26. W e z u w i u s z był przez dni kilka w poruszeniu, i wyrzucał lawę. Dnia 29. w W a r s z a w i e nagłe wzniesienie się merkuryuszu w barometrze, w którym dniu ta różnica była na liniiek 6.

Wymienione te okropne skutki przypisuiąc materyi elektryczney w tym roku obfitey, wnieść można, że ta, iako pomocna do wzrostu roślin, przez przyśpieszanie krążenia ich soków, wcześnieyszey wiosny mogła bydź także przyczyną.

W Lutym. W Saxonii pokazywały się iuż fiałki; w tymże miesiącu w Paryżu w ogrodzie Tuilleryyskim kwitły kasztany. W Marcu, w Skanii słyszano śpiewanie skowronków, i bydło wypędzano na paszę. W Czerwcu, w Tyrolu żaczęto iuż żniwa, późniey zbiory wina obfite. W Frankfórcie nad Menem i innych miastach Niemieckich, po dawnych nieurodzaiach, tysiące mieszkańców przy nabożnych pieniach i muzyce wychodziły tego lata naprzeciw naładowanym wozom nowo-żętem zbożem. W Langwedocyi naypięknieysze zbiory, i na lat pięć w zapas wystarczyłyby dla tamecznych okolic, tak dalece, iż te urodzaie nazwali baiecznemi.

Gdy więc podziemne wulkany sprzysięgły się w tym roku na zniszczenie powierzchni ziemi, Ceres okazała się łaskawszą, i Kray każdy z iey ręki rzadki otrzymał upominek obfitego plonu. Widziano z zadziwieniem w Niderlandach, Hollandyi, i Państwach Niemieckich, tu kłos o stu kilkunastu ziarnach, tam łodygę obciążoną 19stu kłosami, lub zastanawiano się nad kłosem iedenasto-calowym o 150 ziarnach. Kartofel ieden wydał ich 410, a w południowey Hollandyi, z iednego zasadzonego kartofla zebrano 1199 kartofli, które 38 funtów ważyły. Warszawa była także świadkiem tey nadzwyczayney plenności, maiąc sobie nadesłany z miasta Sieńnicy kłos żyta, maiący kłosów pobocznych osmnaście, a na przedmieściu tey stolicy oglądano makówkę, około którey sto mnieyszych makówek wyrosło. W Anglii w iednym treybhauzie zrodziło się winogrono, które miało 3 stopy obwodu, a w Niemczech brzoskwinia 14 łotów ważąca.— Zbiór wina w Tyrolu tak obfity, że grona po łokciu miały długości. W Węgrzech winobranie obfite i wyborne.

Sniegi w Styczniu i Lutym w niezmierney spadły ilości na całem pasmie gór dzielących Szwaycaryę od Włoch, tak dalece, iż przeyście przez górę St. Gothard i Splüger przerwane zostało. W gorzystych okolicach kraiu Gryzonów nadzwyczaynie ogromne massy śniegu odrywaiąc się, okropne zrządziły spustoszenia, szczególniey w dolinie Taxetsch i Dismak, we wsiach Nueres, Dissentis, Airolo. Podobne smutne zdarzenia były w kantonie Uri, w Tyrolu i okolicach Salcburga.

Na wiosnę powódź sprawiona przez stopienie się tych śniegów, zrządziła okropne szkody w rozmaitych okolicach Szwaycaryi. Z tego powodu i ustawicznych deszczów Ren, Jssela, Waal, Lech i inne rzeki, wezbrały nadzwyczaynie. Rzeka Ren wylewem swoim zrządziła ogromne szkody od Nagatz do ieziora Boden w Kantonie St. Gallen; w wielu mieyscach porzuciła dawne koryto, i piaskiem ie zasypała.

W kilku zaś Prowincyach południowych Francyi panowała nadzwyczayna susza. W okolicach Marsylii nie można było mleć zboża. W Langwedocyi przez 7 miesięcy ani kropla deszczu nie spadła, a w Styczniu takie było ciepło, iak dawniey w Czerwcu. Znaczna ilość wody w stawach St. Nazaire i Villeneuve, zamieniła się w sól. W Arragonii i Katalonii taka panowała susza, iż opuszczano wioski dla braku wody. W Gibraltarze, i na brzegach Afrykańskich nadzwyczayna panowała susza. Na wyspach Zachodnio-Indyyskich susza okropna; na wyspie S. Krzyża musiano sprowadzać wodę z wyspy S. Tomasza o 10 mil odległey.

Podług wniosków, które czyniono z wczesnego opadania z wiosny ieziora Cyrkińskiego w Karnioli, lato było wcześnieysze, i ciepło trwałe w całym pasie umiarkowanym północnym. Pioruny panowały straszliwe, oraz burze i grady rzadkiey wielkości i kształtu.

W Styczniu, w Viterbo burza z gradem; w tymże miesiącu w Georgiersku.

W Lutym dnia 7. pioruny w Hamburgu, Berlinie, Brandeburgu; tegoż dnia w okolicy Błonia i Mszczonowa pod Warszawą, a dnia 17. w Kolonii.

W Marcu d. 5 w Frankfórcie nad Menem burza, błyskawice, grzmoty. Dnia 7. w Srehlen, w Sląsku pioruny. Toż samo w Rzymie burza, grad, pioruny.

W Kwietniu dnia 10. okropna burza i pioruny w Aach, w Szwabii.

W Maju dnia 28. w Stutgardzie i okolicach ulewa przez 36 godzin trwaiąca sprawiła, iż rzeka Nekar nadzwyczaynie wezbrała, i zrządziła niezliczone szkody w łąkach, polach i domach. We Francyi Sekwana i inne rzeki wezbrały z przyczyny ustawicznych deszczów. Niemniey w Niderlandach wezbranie rzek zrządziło ogromne szkody. W tymże miesiącu w Sztokolmie nagłe przemiany powietrza, po mroźnych nocach, 25 stopni ciepła.

W Czerwcu, w okolicach Berlina i w Xięstwie Szlezwigskiem grady sprawiły wielkie szkody; miały wielkość orzecha la-

skowego, a nawet iaia gołębiego. Tegoż miesiąca w Kazaniu i okolicach straszliwa burza z ulewą i gradem wielkości gołębiego, a czasem i kurzego iaia; toż samo w pobliższey wiosce Ura-Kurzą i mieście Aska.

W Lipcu d. 4. w Monachium grad tak wielki, iak iaia kurze. Dnia 6. w Wilnie wicher gwałtowny z deszczem i gradem podługowatym nakształt sopli z kilku kolcami ostremi, równie w kształcie walcowatym i soczewek; grad ten nie padał dłużey, iak przez minutę, i dosyć długo leżał na trawie. Toż samo spostrzeżono i w Werkach. Dnia 7 w Rossyi w Narwi i okolicach, straszna i niepamiętna burza z deszczem i gradem. Dnia 11. w Szwabii w Pforchaymie grad tróygraniasty, wielkości gołębiego iaia *).

W Sierpniu, dnia 1. w Kielcach i okolicy na 5 mil wzdłuż, a półtora wszerz, wielkie szkody od burzy i połączoney ulewy z gradem i piorunami; do 3ostu wsi zniszczenia w zbożu poniosło. Tegoż dnia w Puławach burza gwałtowna; piorun w iednym domu przebiegłszy kilka pokoiów i szkody narobiwszy, po rynnie blaszaney spadł przy rogu domu. Dnia 8. w Baltimore ulewa popsuła wszystkie prawie mosty, i zrobiła szkody blisko na milliion dollarów.

W Październiku burza straszna w mieście Włoskiem Nocera z wichrem; grad ważył 11 łotów. Toż samo w różnych okolicach w Kraiu Papiezkim grad po kilka łotów ważący.

Grad, iak wiadomo, nic innego nie iest, iak deszcz z wysokich bardzo warszt atmosfery, wyższą nad zero maiących temperaturę, biegiem i poruszeniem parowanie rodzący, a zimnem z tego parowania powstaiącem zmrożony, towarzyszy nayczęściey nawałnicy, podczas którey elektryczność do tego gwałtownego parowania przyczynia się naywięcey.

W miesiącu Sierpniu były mrozy. Dnia 7 w okolicach Bourg we Francyi; d. 15. i 16, w Charkowie; d. 22. i 24. w Północeу Szwecyi.

W Wrześniu, w Prowincyi Neapolitańskiey Principato Ultra, trąba powietrzna okazała się nad studnią, z którey wciągnąwszy w siebie wszystką wodę, porwała razem bieliznę, około którey zatrudniały się przy teyże studni praczki, i w godzinę pod dziurawioną, a częścią spaloną, na temże samem mieyscu złożyła.

Uważano w tym roku na morzu Adryatyckiem wcale niezwykłe przybywanie i opadanie wody.

Wylew morza był taki w okolicach St. Malo, iakiego ieszcze nie pamiętaią, i wiele zrządził szkody.

Przy końcu tego roku wiadomości z Indyy Zachodnich były naysmutnieysze. Gwałtowna burza, którey (iak piszą) zażartości Europa znać nawet nie może, rozciągnęła śmierć i zniszczenie prawie na 200 mil Angielskich. Naysilnieysze iey działanie było na wyspie St. Lucyi; mieszkańcy ginęli pod zwaliskami, plantacye ze wszystkim zniszczone. Wyspa Dominica przez szkody, które poniosła, prawie pustą została. Na wyspie Martynice 50 okrętów w St. Pierre porwał wicher, i poniosł na morze. Plantacye na tey wyspie ucierpiały wiele. Na wyspie St. Vincent 10 okrętów wpędził wiatr na ląd, i t. d.

Lubo to wszystko, co odmienić może gęstość, ciężar i sprężytość atmosfery mieyscowey, a przytem przeszkodzić, lub pomódz sile ogrzewaiącey słońca, brać można za przyczynę sił szczególnych wiatrów, gwałtownie atmosferę wzruszaiących; poznanie iednak dokładne i ocenienie tych sił *), tem iest trudnieysze i bardziey zawikłane, że oprócz przyczyn mieyscowych, zachodzić mogą inne odlegley wypadaiące z sił powszechnych, z ich walki i pomieszania. Gdy sztuka obserwacyi daley się po Ziemi i Narodach rozeydzie, zebrane zewsząd wiadomości służyć na potem będą mogły do tłumaczenia iaśnieyszego tych wszystkich wielkich w naturze skutków i odmian.

Magier.

*) W tym miesiącu były także w różnych stronach Galicyi burze z gradem; mianowicie dnia 16. Lipca gwałtowna i mocna była burza na linii od Halicza i Bursztyna ku Złoczowu, grad spadł rzęsisty, iak laskowy orzech, a gdzie niegdzie i większy, ale rzadszy, i leżał od południa aż nazaiutrz na łokieć, spustoszywszy wszystko pod rzeczoną linią.

*) Sniadecki, Jeografia roku 1809.

Rozmaite Rzeczy.

W Grecyi, w bliskości Koryntu, rolnik uprawiaiący ziemię, trafił niedawno na naczynie z metalu, i znalazł w niem wiele starych pieniędzy, i złoty pierścień z wielkim agatem, na którym, samem okiem, małe tylko rysy można było dostrzedz. Pewien uczony wędrownik kupił go, a patrząc przez mikroskop, odkrył na agacie szczególnieysze dzieło sztuki. Na powierzchni kamienia znalazł zbiór Bogów, których po ich godłach rozpoznać można było, a na drugiey stronie Achillesa, ciągnącego Hektora za swym wozem. Odkrycie to nowym iest dowodem, iak bardzo nas starożytni w pięknych sztukach przewyższali.